

Dlaczego fundamentaliści religijni zdobywają rządy dusz

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

(uzupełnienie refleksji Barry'ego Rubina) *

Możemy stać się wszystkim, czym stać się zechcemy

Pico della Mirandola

Są muzułmanie (i jest ich na pewno spora liczba, większa zapewne niżli wygląda to z płaszczyzny medialnej) którzy inaczej patrzą na świat idei, świat postępu i rozwoju, świat współpracy międzynarodowej, między religijnej, między kulturowej i przede wszystkim — między ludzkiej. B.Rubin pisze o nich niezwykle mądrze i obrazowo: to oni, umiarkowani wyznawcy islamu są narażeni przede wszystkim na terroryzm i ostracyzm islamistów, czy raczej fanatycznych i fundamentalistycznych wyznawców religii Mahometa. Rację ma też izraelski uczyony stwierdzając, że to Zachód przez swą niekonsekwentną politykę (albo i jej mętne meandry) wzmacnia islamistów, wszelki ekstremizm islamski. Jak zresztą i inne, podobne fanatyzmy religijne, egzystujące na terenie kultury zachodniej. A wystarczy jedynie przestrzegać i egzekwować prawo Medialność polityki (czyli jej tabloidyżacja), tzw. **political corectness** (czyli opacznie pojmowana wolność obywatelska) i grzechy zaniechania (czyli walka za wszelką cenę o głosy wyborcze, bez względu na koszty społeczne) to są główne podstawy dla których ekstremizm religijny, fundamentalizm i fanatyzm mają się coraz lepiej, są coraz lepiej i wyraźniej słyszalne, stają się realną codziennością zlaicyzowanej (tak mogło się zdawać do niedawna) przestrzeni publicznej łańcisko-atlantyckiej kultury. Naszej kultury.

Jak celnie zauważył J.Gouldsblom (holenderski socjolog i etnolog) nasz dyskurs o religiach pozostaje cały czas pod wpływem narracji teologicznej, używającej argumentacji (i przy tym płacząc jej elementy) etycznej i emicznej. Podczas gdy wypadałoby odejść w przypadkach ekstremizmu religijnego (wszelkiej maści) od postmodernistycznego chaosu i niezdecydowania na rzecz suchej jurydyczności, czystego przestrzegania stanowionego prawa. Prawa idącego w kierunku traktowania wierzeń religijnych jako autentycznej sprawy pojedynczej osoby. Jako zagadnienia — tylko — jednostkowego i osobistego. I tak traktowanego. Wszelkie zbiorowe, grupowe lub wspólnotowe egzaltacje czy żądania prawo w tym akurat przypadku winno pomijać i nie dopuszczać do ewentualnych, jurydycznych postępowań. Chyba, że jest ono przekraczane.

R.Malraux rzekł był onegdaj, iż wiek XXI będzie wiekiem religii, albo nie będzie go wcale. Dziś — gdy z jednej strony fundamentalizm religijny, przede wszystkim widziany jako niebywały postęp islamizmu, ale też i zdobywanie kolejnych przyczółków w świadomości laicyzujących się do niedawna społeczeństw Zachodu - Holandia, USA czy pentekostalne kościoły w skali całego świata (charyzmatyczne wspólnoty zielonoświątkowców i spokrewnionych z nimi ideologicznie ewangelików liczą dziś już ok. 400 mln wyznawców na Ziemi), postępy ortodoksji judaistycznej w samym Izraelu, rozwój fanatyzmu w ramach tzw. *hindutvy* etc. — obraz świata ukojonego religijnie, wolnego od napięć i konfliktów na tym tle nie jest optymistyczny. Czyżby cytowany Francuz miał mieć rację?

Zmarły niedawno polski znawca zagadnień religioznawczych od podszewki M.Horoszewicz uważał, iż a-religijność i sekularyzacja kultury Zachodu to ewenement w skali świata. W pozostałych regionach globu religie i wyznania religijne — jego zdaniem — kwitną, irracjonalizm panuje w najlepsze, a potrzeba Absolutu i *sacrum* są źródłem tożsamości narodów, społeczeństw czy wspólnot tak jak przed wiekami (w niektórych rejonach ich znaczenie w ostatnich dekadach nawet wzrosło w porównaniu z czasami sprzed trzech — czterech dekad). Już przed ponad 15 laty tak dziennikarz „Gazety Wyborczej” opisywał ówczesną realność miasta Hasake (Syria), kraju zlaicyzowanego, w miarę — jak na warunki arabskie — świeckiego i postępowego: *"...coraz częściej widzi się studentki w czadorach. Kilkanaście lat temu chodziły w minispódniczkach..... Rodzina Abrahama handlowała przyprawami 30lat temu; nikogo nie obchodziło czy Abraham był Ormianinem, Żydem czy Bułgarem. Był po prostu naszym sąsiadem..... Hasake zmieniło się. Nie ma już kin. Komu by się chciało chodzić do kina, skoro można kupić satelitę. Kiedyś na trawnik urosła trawa, w parku palmy. Był nawet las. Teraz na miejscu lasu sterczy kilka kikutów, trawniki wyasfaltowano. Ktoś wyciął drzewa, niewiadomo już kto i dlaczego. Kiedyś..."* [1]. Co będzie po zwycięstwie demokracji w Syrii — można tylko przywoływać analogie z Egiptu lub Libii. Bezrefleksyjne i bezrefleksyjne poparcie tzw. *rewolucji w świecie arabskim* będzie miało (i już ma) swoją gorzką,

trudną do przewidzenia, cenę.

R.Rorty zauważył, że *"...narody, kościoły czy ruchy społeczne świecą blaskiem przykładów historycznych nie dlatego, że odbijają promienie emitowane z jakiegoś wyższego źródła, ale w efekcie przeciwstawienia — porównania z innymi, gorszymi wspólnotami"* [2]. I na ten aspekt m.in. zwraca uwagę (choć nie bezpośrednio) B.Rubin w rzeczonym tekście — zainteresowanie mediów skrajnościami, ekstremizmem, fanatyzmem czy postawami wręcz poza-normalnymi. Bo to można dobrze sprzedać, bo to wzbudza zainteresowanie (krótkie bo krótkie, ale idea *news* jako podstawy medialnej egzystencji tego właśnie wymaga). I dlatego fundamentaliści, fanatycy, ekstremizm i wszelaka surowość, granicząca z purytanizmem (to jest m.in. rosnący wpływ osób o takiej mentalności w mediach i mainstreamie: np. lokowanie przez Opus Dei czy Legion Chrystusa swych członków bądź sympatyków w ośrodkach opiniotwórczych, medialnych, naukowych etc. [3] czy sponsoring przez ultra-konserwatywne gremia muzułmańskie wywodzące się z bogatych w petro-dolary szejkanatów z nad Zatoki Perskiej czy z regionalnego mocarstwa jakim jest Arabia Saudyjska ortodoksów islamskich, szkół i uczelni kształcących wojowniczych mułłów, ekstremistycznych mediów arabskojęzycznych itd.) mają takie przychylnie i szerokie *publicity*. Bo przecież nie trzeba być przygotowanym, nie trzeba znać tematu, nie trzeba czytać i wgłębiać się w dane zagadnienie; wystarczy *news* i dobre rezultaty sprzedaży.

To media i ich zainteresowanie kreowały w sposób bezkrytyczny, apologetyczny, hagiograficzny, przez ostatnie dekady XX wieku jako idoli, jako osoby charyzmatyczne (czyli warte uwagi), jako swoistych guru społeczności światowej, takich przywódców religijnych jak Chomeini, Jana Paweł II czy Dalajlama. Przy wszystkich różnicach ideowych, osobowości, religijnych itd. łączy ich jedno — są (byli) nośnikami irracjonalizmu, wiary w poza realny świat, przewodnikami duchowymi milionów wiernych przenoszącymi ich marzenia, świadomość, sposób patrzenia na doczesny świat etc. w zaświaty. Umartwienie się nie jest równoznaczne ze śmiercią — jak zauważa celnie M.Foucault — ale *"... równa się ono wyrzekaniu się tego świata i własnej w nim istoty; jest czymś w rodzaju śmierci na co dzień. Takiej śmierci, która zapewnia życie w innym świecie"* [4].

"Religia jest w istocie świadomością ludzką nie samowystarczalności, przyznaniem słabości. (...) Nieodmiennym przesłaniem kultu religijnego jest: odległość od skończoności do nieskończoności jest zawsze nieskończona" [5] — tak L.Kołakowski w swej przenikliwej analizie charakteryzuje drogi wiodące ludzką kondycję ku religii i religijności. Gdy do tych ocen i słusznych bez wątpienia wniosków dodać prowadzoną od kilku dekad zmasowaną akcję deprecjacji (i to z różnych kierunków, z różnych środowisk, powodowanej różnymi pobudkami) pozytywnej roli nauki w ludzkim poznaniu świata, możliwości poszerzania horyzontów człowieczej wiedzy o jego istocie i pochodzeniu, sprawczych mocy osobowego umysłu, trudno dziwić się, iż emocje religijne, irracjonalizm (immanentny wierzeniom religijnym), i fanatyzm (który był zawsze i jest jak widać, nader często istotą religii) zdobywają kolejne przyczółki współczesnego, po-nowoczesnego świata. Zwłaszcza kiedy postmodernistyczna narracja dopuszcza — na równoważnych warunkach — wszystkie sądy, mniemania czy tezy, nawet te najbardziej absurdalne i przeczące zdrowemu rozsądkowi. Ma to być jakoby przejaw pluralizmu, wolności wypowiedzi czy demokracji.

A ludzie, jak to ludzie. W większości nie chcą być Prometeuszami ani Herkulesami. Wolą zadowolić się — zwłaszcza jeśli edukacja i dostęp do wiedzy są utrudnione z różnych względów — rolą cichego, pokornego, bogobojnego niewolnika mentalnego, bo tak zostali ulepiani i ukształtowani przez Torę, Nowy Testament czy Koran.

Im bardziej dewaluuje się znaczenie nauki, pokazuje się jej dzisiejszą niedoskonałość i luki w objaśnianiu świata (nauka nigdy nie była i nie będzie tym czym absolutna, aprioryczna wiara, bo jest niekończącym się procesem oraz ewolucją ludzkiego umysłu i zdolności człowieka) tym bardziej poszerza się luka w którą wciskają się różni hochsztaplerzy od czarnej (i białej) magii, cwani prestidigitatorzy (od wyciągania kolejnych królików z kapelusza), sztukmistrze (od dymów lub kadzideł), kapłani tarotów, chiromancji, horoskopów, okultyzmu itd. To podbudowa dla wszelakiego irracjonalizmu, a dalej — do ekstremizmu i fanatyzmu na tym tle.

Ta krytyka rozumu osiągnęła często takie apokaliptyczne horyzonty (w różnych kulturach, w różnych regionach świata, artykułowana przez różnych autorów), iż nie dziwi odruch odrzucenia racjonalności przez nie tylko niewyedykowane, niewykształcone, zaślepione irracjonalizmem jednostki. Bo jeśli to rozum obarcza się tragedią Holocaustu, fordowską „taśmą produkcyjną” i przeniesieniem jej zasad na pole nowoczesnej wojny; jeśli w nim i w jego triumfie znajduje się korzenie gilotyny, łagrów, *Konzentrationslagern*, to chyba pora umierać. Zwłaszcza rozumowi. A wszystko po to, aby pokazać jakim dramatem człowieka, jaką traumą są obarczone, zdemistyfikowane i zlaicyzowane czasy nowoczesności. Bo w podtekście tych dekonstrukcji i tych

wniosków leży zawsze nadzieja na cofnięcie do dobrych, średniowiecznych (często mitycznych bo minionych dawno) czasów [6]. Ten sposób myślenia charakterystyczny jest dla wszelkich obskurantów, purytanów, fanatyków i fundamentalistów religijnych.

Barry Rubin zwraca uwagę w swym przejmującym tekście na fragment - niezmiernie istotny, bo najbardziej drastyczny i antypatyczny — problemu światowego jakim jest religijny fanatyzm i jego efekty. Fundamentalizm i ekstremizm religijny, mimo różnic doktrynalnych oraz wzajemnej nienawiści jednoczą się zazwyczaj w walce z oświeceniem, racjonalizmem, racjami naukowymi, logiką. Niech tego przykładem będą wzajemne wsparcie — podczas ONZ-owskich Konferencji ds. Demografii — jakie udzielały sobie Watykan (Jana Pawła II) i ... wszelkie islamskie reżimy (Sudan, Iran ajatollaha Chomeiniego, Afganistan talibów). Także wspólne marzenia o Armagedonie niezwykle zbliżyły w ostatnich dekadach — ideowo (na razie) — amerykańskich fundamentalistów protestanckich (przede wszystkim ewangelików) i judaistycznych ortodoksów.

To są podstawowe przesłanki powrotu wierzeń religijnych w tak opresyjnej (i to coraz bardziej) formie na współczesny *orbis terrarum*. To jest niezaprzeczalny fakt, warty zastanowienia, dyskusji i podjęcia konkretnych przeciwdziałających kroków [7]. Warto walczyć przede wszystkim o przywrócenie wartości nauce, jej znaczeniu w postępie i rozwoju ludzkości, a w efekcie — restytuować prymat rozumu w działalności człowieka. Oczywiście — wiąże się to dalszą z demistyfikacją, racjonalizacją i laicyzacją życia.

No i edukacja, edukacja, edukacja. We wszystkich (możliwie) regionach świata — przede wszystkim za pomocą globalnych mediów. Ale czy aby "nie żądam za wiele?".

*-chodzi o materiał Barry Rubina pt. [Gdzie są muzułmańscy anty-islamiści? Walczą i są mordowani przez islamistów](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8300), (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8300>)

Przypisy:

[1] - Trzech z paskudnego miejsca, "Gazeta Wyborcza" / *Magazyn* nr 5/205 z dnia 31.01.1997

[2] R.S.Czarnecki, Wobec religii, (w): *Res Humanae* nr 1/74/2005 s. 35

[3] R.S.Czarnecki, Opus Dei, www.racjonalista.pl i Legion Chrystusa, www.racjonalista.pl

[4] M.Foucault, *Politics, Philosophy, Culture. Interviews and other writings 1977-84*, London 1988, s. 70

[5] L.Kołakowski, *Religion: If there is no God ...; On God, the Devil, Sin and other worries of the so-called Philosophy of Religion*, Fontana 1982, s. 194 (i kolejne)

[6] R.S.Czarnecki, "Ataki ciemnogrodu w Polsce -kontynuacja", www.racjonalista.pl

[7] R.S.Czarnecki, Wobec religii, www.racjonalista.pl,

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 20-09-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8364) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8364>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl